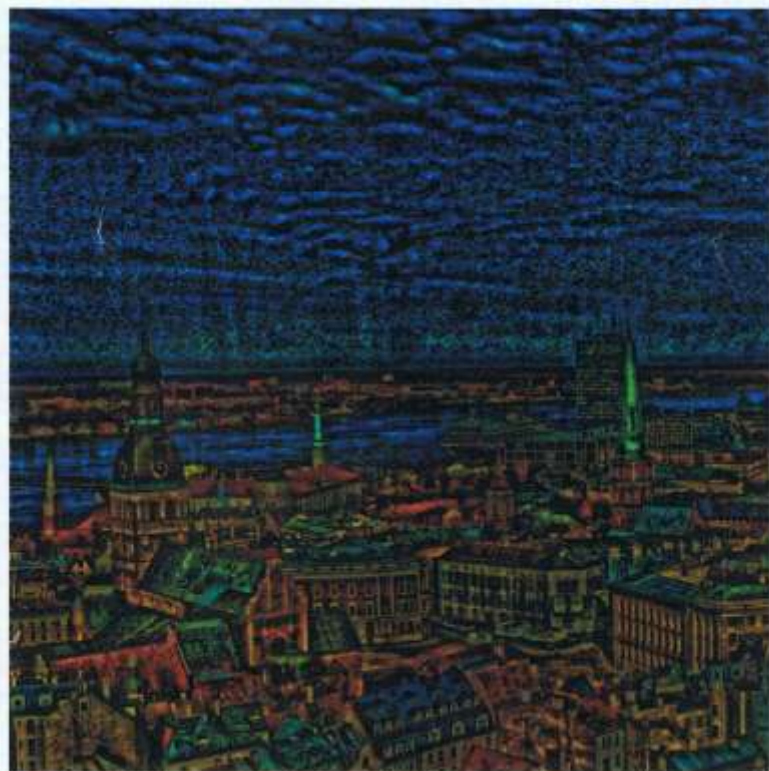




WSCHODNI MIRAZ

wschodnimiraz@gmail.com • czerwiec 2010





Spis treści

Słowo od Redakcji

SPOŁECZEŃSTWO: Czy wykształcenie się oplaca?

POLITYKA: Polska polityka wschodnia – pojedynek

POLITYKA: Przyjaciele czy wrogowie?

PODRÓŻE: Stolica słonecznego Uzbekistanu

TŁUMACZENIA: Listy do Polski

TŁUMACZENIA: Uzbecki płow

MUZYKA: Słowiańska bogini w Loch Ness



Słowo od Redakcji

Przed Wami pierwszy i zarazem ostatni w tym roku akademickim numer Wschodniego Mirażu. Po tak długim okresie hibernacji redakcja pisma uległa pewnym zmianom. Jest to jak na razie nasze pierwsze wspólne dzieło, dlatego prosimy o wybaczenie wszelkich niedociągnięć. Mamy nadzieję, że Wschodni Miraż przypadnie Wam do gustu i z niecierpliwością będziecie wyczekiwać wydania październikowego.

Ponieważ numer ten ukazał się w czerwcu, nie mogło zabraknąć w nim propozycji wakacyjnych wyjazdów. Zapraszamy więc do Taszkientu – o tym, co i dlaczego warto w nim zobaczyć przeczytać możecie w artykule Stolica słonecznego Uzbekistanu. Jednak

zanim zaczniemy pakować plecaki, to jeszcze wcześniej, bo w czasie sesji, czekają nas wybory prezydenckie. Poglądy dwóch głównych kontrkandydatów, dotyczące stosunków z krajami byłego ZSRR, przedstawia artykuł Polska polityka wschodnia – pojedynek. Warte polecenia są również Listy do Polski, będące świadectwem spontanicznego, nieudawanego współczucia oraz ogromnej życzliwości Rosjan do Polaków po katastrofie z 10 kwietnia.

To oczywiście tylko kilka przykładów artykułów, jakie możecie znaleźć w tym numerze. Zapraszamy do lektury całości i czekamy na Wasze uwagi i opinie. Zachęcamy również do współpracy, skrzynka wschodnimiraz@gmail.com jest aktywna także przez całe wakacje!

Słowo przewodniczącego

Oddajemy dziś do Waszych rąk pierwszy od roku numer Wschodniego Mirażu. Jego wydanie jest efektem pracy wielu osób, które dorzucając nieraz małe, a nieraz nieco większe cegiełki przyczyniły się do odbudowy pisma. Ale ukazanie się Wschodniego Mirażu jest także efektem ogólnej zmiany sytuacji naszego koła, które przebudziło się z pewnego letargu. Miały miejsce dwa wyjazdy

badawcze (Prybaltyka, Lwów), dwa spotkania z cyklu „Rusycysta na rynku na rynku pracy”, regularnie odbywają się Wschodnie Wieczory Filmowe. Wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji powyższych inicjatyw, w tym miejscu dziękuję.

Ostatnie miesiące okazały się bardzo trudnym okresem dla naszego kraju. Wiadomość o tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem zastała mnie



wiadomość o tragicznej katastrofie pod Smoleńskiem zastała mnie nieopodal Tarnopola. Okres żałoby spędziłem w Moskwie. Pamiętam, że otrzymałem wiele bardzo ciepłych słów od zwykłych Rosjan. Nigdy nie zapomnę sprzedawczyni dającej nam za darmo czarne wstążki, alei białoczerwonych kwiatów pod polską ambasadą, gruzińskiej flagi z napisem Помним и скорбим. Dziękujemy.

Skutkiem tych tragicznych wydarzeń, niedługo po otrzymaniu do rąk niniejszego numeru dokonamy wyboru prezydenta. Może ktoś zarzuci

mi politykierstwo, ale pozwolę sobie zaapelować o tłumny udział w wyborach. I to bez znaczenia na jakiego kandydata zamierzacie głosować. Sam z okazji tego wydarzenia postanowiłem dokonać analizy polskiej polityki wschodniej dwóch głównych kontrkandydatów, do zapoznania się z którą zachęcam. Zachęcam też do dyskusji i krytyki. Studencki ruch naukowy powinien służyć tym wartościom. Spór nie jest niczym złym dopóki nie prowadzi do wojny.

A tymczasem powodzenia w sesji!

**Gazeta została wydrukowana dzięki
uprzejmości i wsparciu
Fundacji "Bratniak"**



Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytecie Jagiellońskim



SPOŁECZEŃSTWO

Czy wykształcenie się opłaca?

Chyba każdy użytkownik rosyjskojęzycznego Internetu wie, że można tam znaleźć praktycznie wszystko. Od materiałów interesujących, przez bardzo przydatne, aż do tych – wydawałoby się – zbędnych. Jednym słowem – aż do reklam. Nie trzeba ich nawet szukać; atakują z każdej strony, są pod, obok i nad tekstem, kolorowe, migające, a nawet grające i śpiewające. Wszystko po to, by przyciągnąć naszą uwagę. Lata praktyki nauczyły nas je ignorować. Tylko że niektóre potrafią naprawdę zaskoczyć...

Czerwony, duży napis Kup dyplom. Zaintrygowana klikam łącze, zastanawiając się jednocześnie gdzie jest w tym haczyk – firma podrabiająca dokumenty reklamująca się na popularnym portalu? Wydawało mi się to lekką przesadą, nawet jak na Rosję. Kilka sekund i jest – internetowy sklep z wykształceniem! Albo może raczej – z dokumentami potwierdzającymi odbytą przez nas edukację. Rzetelnie przygotowana

strona budzi zaufanie, znajdziemy tu zarówno informacje o firmie zajmującej się tą (było nie było – podejrzaną) działalnością, jak i oficjalny cennik, instrukcję składania zamówienia, obszerną listę maili i telefonów kontaktowych, a nawet galerię gotowych wyrobów. Jeśli by tego było jeszcze mało, żeby przekonać potencjalnego klienta do skorzystania z ich usług – firma zapewnia, że działa na rynku nieprzerwanie od 10 lat.

"Я хочу купить диплом" - это слова мудрого человека!

Wpisując w wyszukiwarkę frazę chcę kupić dyplom po 0,30 sekundy otrzymuję... prawie 60 000 wyników! Przeglądając losowo kilkanaście stron z rekordami zauważyłam ze zdziwieniem, że na większości z nich znajdują się linki do kolejnych sklepów internetowych, tylko kilka odsyłało np. do rozmów prowadzonych na forach. Buydiplom.com, fastdip.com, dokumentik.com, vuzdiplom.ru, diplom-

Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytecie Jagiellońskim



shop.com... to te pierwsze z brzegu, pełna lista jest ogromna! Czyżby był aż tak duży popyt na fałszywe dokumenty?

Taka konkurencja oczywiście zmusza firmy do walki o klienta. Czym nas kuszą? Bardzo proszę – gwarancja najniższej ceny (w przeciwnym wypadku – zwrot pieniędzy), szybki termin realizacji (magister inżynier w trzy miesiące? – brzmi zachęcająco), szeroki asortyment (podstawówka ukończona w latach 50? świeżo upieczony technik? a może by tak doktorat? – nie ma problemu), bezpłatna dostawa kurierem pod same drzwi, zwrot pieniędzy w razie wykrycia jakiegokolwiek błędu w gotowym dyplomie. Macie jeszcze wątpliwości? To trzeba je jak najszybciej rozwiązać. Nie prostszego – kompetentny konsultant czeka na wasze telefony codziennie od 10 do 22. Chyba że wolicie drogą mailową – napiszcie przy okazji o jaki papierek wam chodzi, a w odpowiedzi otrzymacie od razu oszacowany koszt usługi.

Być może potencjalnych klientów (zwłaszcza tych na stanowisku lub będących osobami publicznymi) bardziej interesuje coś innego, a mianowicie dyskrekcja (ach, te tabloidy!). Jak zapewnia diphelp.com mamy ją zagwarantowaną, a po wypełnieniu zlecenia wszystkie informacje o peten-

cie są usuwane. Diplom-shop.com również potrafi wyjść naprzeciw potrzebom klienta – oferuje promocję antykryzysową! W obliczu globalnej zapaści gospodarczej trudniej znaleźć pracę (zwłaszcza bez odpowiedniego wykształcenia), ale też trudniej wysupłać te kilkadziesiąt tysięcy rubli na podrobiony dokument. Możemy więc skorzystać z oferty specjalnej i kupić sobie prawo do mgr przed nazwiskiem już za 19 tysięcy rubli! Nie pozostaje mi nic innego, niż wznieść okrzyk: razem na front do walki z kryzysem!

Без бумажки – ты букашка, а с бумажкой – человек!

Dobrze, wszystko już wiemy – gdzie, jak i za ile. Pozostaje tylko pytanie – po co? Po co się narażać, skoro używanie fałszywych dokumentów to przestępstwo? I czy sam papierek w rzeczywistości nam wystarczy? A co z wiedzą, którą powinniśmy osiąść na danym szczeblu edukacji?

Uściślijmy na początku jedną rzecz – dyplom w Rosji jest potrzebny, nie tylko z powodu ww. kryzysu. Wystarczy przejrzeć fora internetowe, na których Rosjanie wypowiadają się na temat poszukiwania/utrzymania pracy czy uzyskania awansu. Posiadanie tytułu jest dla nich ważne,

zwłaszcza, gdy kolejne firmy dokonują restrukturyzacji, redukcji etatów itd. I niestety w tym miejscu trzeba się zastanowić, czy faktycznie pracodawcom chodzi tylko o papierek, a nie o konkretną wiedzę?

Przeglądając opinie samych Rosjan łatwo zauważyć, że ich poglądy na ten temat są skrajnie różne. Większość nie ma pochlebnego zdania o jakości edukacji w swoim kraju, uważają, że normalne studia to byłaby strata czasu. Wielu nad wiedzę przedkłada doświadczenie, które zdobyć można tylko działając, a nie – spędzając czas w uniwersyteckiej bibliotece. Dla ludzi w średnim wieku, z ogromną praktyką, ale nie posiadającym wymaganego dyplomu (o który nikt 20-30 lat temu nie pytał) kupno dokumentu może być jedyną szansą na utrzymanie się na stanowisku. Jednak spora grupa Rosjan widzi w tego typu działalności przede wszystkim przestępstwo.

A co na ten temat twierdzą nasi główni bohaterowie, czyli sklepy z marzeniami o wyższym wykształceniu? Sztukę perswazji opanowały do perfekcji, o czym już mieliśmy okazję się przekonać. Na stronie głównej jednego z nich możemy nawet znaleźć swoiste sześć przykazań, udowadniające, że oryginalny dyplom nie umywa się do podro-

bionego. Oto jedno z nich, jak najbardziej prawdziwe i logiczne: У нас вы можете недорого купить диплом и Вы его получаете ГАРАНТИРОВАННО. Проучившись несколько лет в ВУЗе – вовсе нет.

Firmy podrabiające dyplomy przekonują nas, że kupno gotowego dokumentu nie jest ani amoralne, ani tym bardziej niedorzeczne. I jak widać spora część Rosjan ma podobne zdanie, bo „interes kwitnie”. Dla porównania przeszukałam polską część Internetu i nie znalazłam żadnej wiarygodnej oferty, ani tym bardziej oficjalnej strony dotyczącej handlu podrobionymi dyplomami. Jednak i wśród Rosjan są osoby, które (podobnie jak autorka tych słów) uważają, że wykształcenie się nie opłaca, ale wykształcenie – już tak. Zakończę więc jakże optymistycznym i zdroworozsądkowym cytatem z pewnego forum internetowego:

УРОДЫ! Учиться надо!

Sylwia Kurowska

Cytaty i źródła pochodzą ze stron:
www.fastdip.com; www.buydiplom.com;
cheldiplom.ru/forum.





POLITYKA

Polska polityka wschodnia – pojedynek



Jarosław Kaczyński

vs



Bronisław Komorowski

Wielkimi krokami zbliżają się wybory prezydenckie. Kampania wyborcza to czas wielkich emocji, rodzących się podziałów, zażartych dyskusji. Ale to także okres, w którym nasze oczy znowu w większym stopniu kierują się na politykę. Zaczynamy porównywać wypowiedzi, pomysły, idee poszczególnych kandydatów. Łamy Wschodniego Mirażu jawią mi się jak najbardziej odpowiednim miejscem do zaprezentowania pomysłów dwóch głównych kontrkandydatów tj. Jarosława Kaczyńskiego i Bronisława Komorowskiego na polską politykę wschodnią. Chciałbym zarazem zaznaczyć, że zaryzykuję i spróbuję zaufać politykom obydwu formacji. Nie będę doszukiwał się fałszu w przesłaniu Kaczyńskiego do Rosjan, tak jak nie odmawiałem politycznym przeciwnikom prezydenta prawa do żaloby po nim. Miłośnikom psychologizacji i nieszczerzych intencji polecam łamy Gazety Wyborczej i Naszego Dziennika. Wedle opcji politycznej rzecz jasna.

Programy partyjne

Zarówno Bronisław Komorowski, jak i Jarosław Kaczyński są kandydatami popieranymi przez partie. Można więc z niewielkim ryzykiem popelnienia błędu założyć, że ich pomysły na politykę wschodnią będą odpowiadać linii wspierającego ich ugrupowania. Spróbujmy więc zajrzeć do programów Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej. Co się tam kryje?

Opracowany w 2009 roku na potrzeby wyborów do Parlamentu Europejskiego program Prawa i Sprawiedliwości, dość szczegółowo nakreśla proponowane przez partię Kaczyńskiego pomysły na polską politykę wschodnią. Starszy, uchwalony jeszcze 2007 roku program Platformy Obywatelskiej zdecydowanie ustępuje mu pod tym względem (Dla przykładu posłużę się częstotliwością występowania poszczególnych słów. Słowo Rosja, w programie PiSu pojawia się 12stokrotnie, w programie PO tylko 3krotnie, podobnie słowa Ukraina, ukraiński; w programie PiSu figurują 23 razy, w programie PO 6 razy. Cały program Prawa i Sprawiedliwości liczy przeszło 577 tysięcy znaków, podczas gdy program Platformy Obywatelskiej tylko ok. 167 tysięcy).

1. Rosja

Kierunki proponowane nam przez Prawo i Sprawiedliwość w ramach stosunków z naszym wielkim wschodnim sąsiadem są następujące:

- a. uniezależnienie od dostaw rosyjskiego gazu i ropy poprzez dywersyfikację źródeł (rurociąg Odessa-Gdańsk, gazoport w Świnoujściu, system dostaw gazu z Norwegii),
- b. poszanowanie zasady podmiotowości państwa polskiego w stosunkach z Rosją i przenoszenie sytuacji konfliktowych, godzącym w tą zasadę z linii Moskwa-Warszawa na płaszczyznę Moskwa-Bruksela,
- c. sprzeciw, wobec rosyjskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Ukrainy, Gruzji i państw bałtyckich,
- d. dbałość o rozwój współpracy przygranicznej,
- e. dbałość o prawa polskiej mniejszości narodowej w Rosji,
- f. dalszy rozwój współpracy kulturalnej i ekonomicznej.

Kilka punktów sformulowanych jest dość ogólnikowo, część ważnych zagadnień uległo dezaktualizacji (tarcza antyrakietowa, gazociąg północny), niemniej całość jest dość spójna i logiczna zwłaszcza, gdy



połączymy postulaty polityki na od-cinku rosyjskim z innymi kierunkami polskiej polityki wschodniej. Co pro-pонуje nam w zamian partia Donalda Tuska? Jakimi wytycznymi będzie się kierował marszałek Komorowski, jeżeli zostanie prezydentem? Przeczytałem odpowiednie fragmenty z programu PO; znalazłem jeden konkret:

a. dążenie do zawarcia długoterminowych umów gospodar-czych w zakresie handlu żywnością.

To nie wygląda dobrze. To wygląda katastrofalnie. Niemniej, aby odrzucić oskarżenie o stronniczość poniżej przytaczam fragment z programu PO poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim. Polityka wobec Rosji wymaga oparcia na chłodnej kalkulacji, wyzbycia się zbędnych emocji i pustych gestów. Nie mogą one utrudniać osiągania naszych celów politycznych. Dostrzegając w rosyjskiej polityce wobec Polski nieprzyjemne akcenty oraz nieprzewidywalne kompleksy, musimy starać się prowadzić politykę „długiego marszu”, polegającą na cier-pliwym dialogu politycznym z Moskwą, wyjaśnianiu rozbieżności i eliminowaniu napięcia. W interesie obu naszych narodów, ciężko

doświadczonych przez historię, leżą stosunki dobrosąsiedzkie oraz szerokie kontakty gospodarcze, społeczne, kul-turalne i samorządowe. Odrzucamy fa-talizm historii i wierzymy, że zbudowanie takich stosunków jest możliwe.

2. Ukraina, Białoruś, Gruzja, Re-publiki Nadbałtyckie, państwa Kaukazu

Również linia stosunków pol-sko-ukraińskich w programie Plat-formy Obywatelskiej przedstawiona jest w sposób dość lakoniczny. Znajdu-jemy tu następujące konkrety:

a. dążenie do zawarcia długoterminowych umów gospodar-czych w zakresie handlu żywnością.

b. wsparcie dla proeuropejskich dążeń Ukrainy (członkostwo w UE i NATO).

O Gruzji, Białorusi, Lotwie i Estonii ani słowa, na temat Litwy - jedna wzmianka w kontekście stosunków z Niemcami. Niewiele.

Co proponuje w zamian partia Jarosława Kaczyńskiego?

a. Aktywne wspieranie dążeń Ukrainy i Gruzji do członkostwa w

NATO i Unii Europejskiej

b. budowa nowych przejść granicznych pomiędzy Polską, a Białorusią i Ukrainą,

c. uregulowanie problemu tzw. małego ruchu granicznego na grani-cach zewnętrznych UE,

d. dbanie o prawa mniejszości polskiej na Wschodzie szczególnie w kontekście białoruskim oraz litewskim,

e. powołanie Funduszu Dobrego Sąsiedztwa (instytucja zajmująca się wspieraniem współpracy edukacyjnej, kulturalnej i naukowej z Białorusią i Ukrainą),

f. współpraca z państwami GUAM w zakresie bezpieczeństwa en-ergetycznego, priorytetowy charakter stosunków z Gruzją.

Podobnie jak w aspekcie stosunków polsko-rosyjskich również tutaj kilka kwestii uległo, jeżeli nie dezaktualiza-cji, to znacznemu oddaleniu (Mówię tu przede wszystkim o nowej umowie ukraińsko-rosyjskiej przedłużającej stacjonowanie Floty Czarnomorskiej na Krymie do 2042 roku). Pozostałe punkty tworzą zarazem pewien zrab ideał, pomysłów, pewną układającą się w całość wizję polskiej polityki wschodniej. Można się z nią nie zgadzać, lecz na pewno zasługuje ona na uczciwą dyskusję.

Doświadczenia

Programy partyjne mówią bardzo dużo o pomysłach dwóch głównych kontrkandydatów. Odzwierciedlają także o uczciwość, z jaką poszczególne partie traktują swoich wyborców. Nie zdradzają nam jednak wszystkiego. Równie istotne są doświadczenia i postawy. Skupmy się na pierwszej z wyżej wymienionych dziedzin. Spróbujmy dokonać krótkiej analizy polityki wschodniej rządów PiS i prezydenta Kaczyńskiego oraz dokonań rządu Donalda Tuska w tym zakresie.

Obóz skupiony wokół zmarłego prezydenta dość jedno-znacznie nawiązywał do idei jagiellońskiej oraz stanowiącej jej kontynuację idei Międzymorza. Nie jest prawdą, że objęcie władzy przez Prawo i Sprawiedliwość w decydujący sposób wpłynęło na pogorszenie sto-sunków polsko-rosyjskich. Poparcie przez Polskę rewolucji róż w Gruzji oraz zdecydowany angaż po stronie Wiktora Juszczenki w czasie pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, znalazły swą krytyczną ocenę na Kremlu. Rosnąca aktywność polskiej dyplomacji w postsowieckiej przestrzeni geopolitycznej, wspieranie prozachodnich kierunków w tamtym obszarze skutkowało ożywieniem sto-sunków na linii Warszawa-Moskwa..





Rządy Prawa i Sprawiedliwości zastały taki stan - stan, w którym polska polityka wschodnia zaczęła nabierać cech podmiotowości. Jest to niewątpliwą zasługą ostatnich lat prezydentury Aleksandra

Kwaśniewskiego. Rządy Prawa i Sprawiedliwości oraz polityka prezydenta Kaczyńskiego kontynuowały i rozwinęły tę linię. Rząd nie obawiał się interwencji w Brukseli w sprawie rosyjskiego embarga na polskie mięso. Dodajmy interwencji skutecznej. Możliwość tejże rosła wraz z wzrostem znaczenia Polski wśród innych państw na postsowieckim obszarze (Mówię chociażby o strategicznym partnerstwie z Litwą, dobrych stosunkach z Ukrainą, Gruzją i Azerbejdżanem, których efektem były np. wspólne szczyty energetyczne tych państw i Polski). Spójrzmy na symbole. Profesor Andrzej Nowak podczas niedawnej debaty poświęconej stosunkom polsko-rosyjskim organizowanej przez Ośrodek Studiów Wschodnich, zwracał uwagę na obecność bardzo licznej delegacji przywódców państw Europy Wschodniej na pogrzebie prezydenta Kaczyńskiego (Z Ukrainy prezydent Janukowycz, były prezydent Wiktor Juszczenko, była premier Julia Tymoszenko, oprócz tego prezydent Gruzji Michael Sakaszwilli, prezydent

Litwy Dalia Grybauskaitė, prezydent Łotwy Valdis Zalters, premier Estonii Andrus Ansip. Do tego należy dodać, że pierwszym zagranicznym przywódcą, który oddał hołd Kaczyńskiemu, był poprzedni prezydent Litwy Valdas Adamkus. Większość spośród wyżej wymienionych gości przybyła środkami transportu lądowego. Nie można nie wspomnieć o rajdzie Michaela Sakaszwilli z USA przez Włochy, Turcję, Rumunię aż pod Wawel). Niemniej wymowna jest symbolika słynnego lotu Lecha Kaczyńskiego do Tbilisi, kiedy to polskiemu prezydentowi udało się w ciągu kilkunastu godzin ściągnąć na pokład przywódców kilku państw Europy Wschodniej, co de facto ocaliło niepodległość Gruzji.

Rządy PiSu przywróciły też ważny, a zapomniany od czasów Jerzego Buzka problem dywersyfikacji źródeł pozyskiwania gazu i ropy naftowej. Rząd Kaczyńskiego zdecydowanie wspierał powstanie Gazoportu, co w dłuższej perspektywie może nas znacząco uniezależnić od dostaw rosyjskiego gazu. Również za rządów PiSu pojawił się projekt poprowadzenia gazociągu z Danii (projekt Baltic Pipe). To samo odnosi się do rozpoczętego (między innymi dzięki staraniom zmarłego prezydenta)

projektu rurociągu Odessa-Brody-Gdańsk. Równolegle mimo zażrażeń na arenie politycznej ciągle wzrastały obroty w handlu polsko-rosyjskim. Warto o tym pamiętać - niektóre media rysowały obraz załamania ekonomicznego w relacjach z Rosją w czasach rządów Jarosława Kaczyńskiego.

Chyba nieświadomie nawiązujący do orientacji Romana Dmowskiego, obecny obóz rządowy, zupełnie zmienił priorytety polskiej polityki wschodniej. Z perspektywy polskiej zaczęły zupełnie zniknąć mniejsze kraje Europy Wschodniej, Ukraina, Gruzja. Jedną symboliczną wizytą Radosława Sikorskiego na Kremlu w czasie ukraińsko-rosyjskiego konfliktu gazowego w styczniu 2008 roku postawiła pod poważnym znakiem zapytania szczerość intencji polskich wobec Ukrainy. Klimat w stosunkach polsko-rosyjskich faktycznie uległ ociepleniu, a embargo na polskie produkty roślinne i mięso zostało zniesione. Pozostaje tylko zapytać; jakim kosztem? Otóż do przeszłości należą czasy, kiedy polska polityka w istotnych sprawach rozmawiała z Moskwą przy udziale Brukseli. Rozmowy stały się dwustronne. Czy to lepiej? Na pewno dla Moskwy. Ale czy dla Warszawy? Rozpoczęte przez rząd PiSu projekty dywersyfikacji surowców albo zostały

zawieszone, albo toczą się niezwykle opieszale. W zamian za to rząd Platformy doprowadził do wynegocjowania nowego kontraktu na dostawy gazu z Rosji, który uzależni nas od rosyjskich dostaw przynajmniej do 2037 roku. Poczekajmy jednak z krytyką, dopóki nie ma złożonych podpisów. A na razie zapytajmy o postępy w śledztwie smoleńskim.

Postawy

Doświadczenia polityczne obrazują nam realne działania poszczególnych partii i ich kandydatów w ramach polskiej polityki wschodniej. Weryfikują programy, sprawdzają polityczną uczciwość. Mówią najwięcej. Nie informują jednak o wszystkim. Skuteczność polityki wyznacza również styl, język, forma, budowana wokół niej „otoczka”. Gdy Jarosław Kaczyński używał w poprzednich latach ostrego języka przy ocenie władz rosyjskich, niemal od razu „przylepiona” została mu łatka fanatycznego rusofoba (Ostatnio spis „rusofobicznych” wystąpień Kaczyńskiego zaprezentowała Gazeta Wyborcza). Kiedy Bronisław Komorowski kilkanaście dni temu pozwolił sobie na wysoce niesmaczny żart o polskich żołnierzach maszerujących przed Kreml, jak





jak 400 lat temu nie zauważyła tego żadna rosyjska gazeta i bardzo niewiele polskich mediów. Widzimy, że nawet niestosowne wypowiedzi mogą przechodzić niezauważone, są również w stanie stawać się medialnymi sensacjami. Wszystko zależy od intencji i zamiarów „dotkniętej” strony, a przede wszystkim od celowości i samodzielności danej polityki. W istocie język i otoczka są w polityce zagranicznej, w jej żelaznych prawach, celach, interesach jedynie „kwiatkiem do kożucha”. Stanowią za to istotną wartość w odbiorze medialnym, w krytyce podejmowanej przez media; krajowe i zagraniczne, w społecznej ocenie danego kandydata. Na to właśnie musi bardzo uważać Jarosław Kaczyński. Dlatego wygłoszona przez prezesa PiS odezwa do Rosjan, była najbardziej potrzebna. Zrzuciła z Kaczyńskiego obraz rozszalałego rusofoba, choć wcale nie jest sprzeczna z poglądami prezesa PiS (Na potwierdzenie powyższego twierdzenia przytaczam fragment exposé premiera Jarosława Kaczyńskiego z 19 lipca 2006 roku Procesy, które będą prowadziły do zaakceptowania Polski jako ważnego podmiotu europejskiego i ważnego partnera także dla naszych wschodnich sąsiadów, a w szczególności dla naszego wielkiego, wschodniego

sąsiada, czyli Rosji, będą prawdopodobnie długotrwałe. Tak się po prostu układała historia tej części Europy. Tak układała się historia naszych stosunków, stosunków, w których jest wiele zła, ale też chcę to podkreślić, wiele bliskości. *Chcielibyśmy, żeby z czasem ta bliskość zwyciężała, a zło było odrzucane* [podkr. własne]). Komorowski ma nie mniejsze problemy z wizerunkiem od Kaczyńskiego. Jako że trudno odnaleźć jakąś wizję polityczną sprzeczną z interesem Rosji w jego mowach i wystąpieniach, nie ponosi z tego tytułu wielkich strat (przynajmniej w omawianym przeze mnie aspekcie).

Komentarz

Jestem głęboko rozczarowany. Spodziewałem się zaciętego pojedynku dwóch wielkich koncepcji, dwóch wizji polskiej roli na wschodzie. Zobaczyłem krótką i mało pasjonującą walkę zakończoną nokautem w drugiej turze. Idea polityki wschodniej proponowana przez PiS i Jarosława Kaczyńskiego uległa w ostatnich miesiącach znacznej dezaktualizacji, skutkiem zmian na arenie międzynarodowej. Wybór Baracka Obamy na prezydenta USA, przedłużenie stacjonowania Floty Czarnomorskiej na Ukrainie do 2042



roku, czy wreszcie rozpoczęta przed miesiącem budowa gazociągu North Stream, zdecydowanie skomplikowały nasze pole ruchu na geopolitycznej szachownicy Europy Wschodniej.

Sprawą podstawową jest wyznaczenie nowych dróg wobec tych wyzwań, wobec czasów, w których prowadzona z rozmachem koncepcja Międzymorza nie ma już szans realizacji. O te kwestie będzie trzeba pytać Jarosława Kaczyńskiego. Część odpowiedzi już padła: w wywiadzie dla salonu24 prezes PiS opowiedział się za pojednaniem z Rosją opartym o historyczną prawdę. Zwracał też uwagę na kwestie bezpieczeństwa energetycznego. W relacjach z Ukrainą postulował o zachowanie umiaru w ocenie prorosyjskości prezydenta Janukowycza. Zabrakło trochę konkretnych, jednoznacznych wypowiedzi na temat polskiego interesu narodowego, chociaż trudno się temu dziwić w obliczu kampanii wyborczej i konsekwentnie realizowanym ocieplaniu wizerunku byłego premiera. Jarosław Kaczyński nie powiedział jednak niczego, co każe by nam wątpić, że nie wypełni politycznego testamentu swojego brata, tak pięknie przedstawionego w wywiadzie, który ukazał się w ostatnim numerze dwumiesięcznika Arcana.

Pytania do Bronisława Komorowskiego są inne. Platforma Obywa-

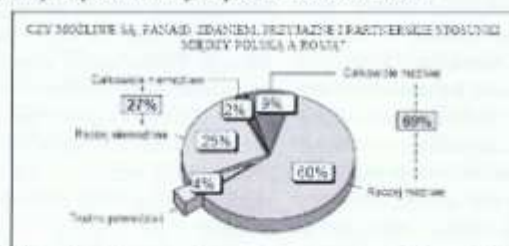
telesa zaproponowała nową jakość w stosunkach wschodnich. Słowa dotrzymała. Jakość polskiej polityki rzeczywiście się pogorszyła. Polski rząd nie zrobił nic w kierunku dywersyfikacji źródeł gazu i ropy, nie podjął żadnych działań blokujących powstanie gazociągu North Stream. Pogorszeniu uległy stosunki z Ukrainą. Można nawet zapytać: na ile prorosyjski zwrot Warszawy wpłynął na prorosyjski zwrot Kijowa? Już wiemy, że Bronisław Komorowski nie będzie chciał zmienić tych wektorów, nie wróci do starej polskiej polityki wschodniej realizowanej już przez Aleksandra Kwaśniewskiego, a rozwiniętej przez Lecha Kaczyńskiego. W niedawnym wywiadzie dla portalu onet.pl marszałek zdecydowanie opowiedział się za priorytetową rolą Trójkąta Weimarskiego i dalszym kierunkiem prorosyjskim. Czy w takim razie Bronisław Komorowski zdoła jej nadać rozmach porównywalny ze skalą myśli Romana Dmowskiego? Innymi słowy, czy orientacja prorosyjska zostanie oparta o twardy interes narodowy jak w myśli lidera Narodowej Demokracji, czy może raczej będzie kierować się PRem i sondażowymi słupkami? Dotychczasowa działalność Bronisława Komorowskiego daje pewne podstawy do odpowiedzi na powyższe pytania. Ostateczną odpowiedź wszakże pozostawiam Wam.

Marek Wojnar



Przyjaciele czy wrogowie?

Od zawsze mówiono o tym, że ostateczne pojednanie, jak również dobra współpraca polsko-rosyjska nie jest zbyt realna. Rosja uchodzi przede wszystkim za kraj zamknięty na współdziałanie z innymi państwami, wrogo nastawiony do Polaków wciąż rozpamiętujących historię. Jednak czy jest tak do końca? Oto wyniki badań przeprowadzonych przez CBOS w 2006 r.



Według badań prowadzonych na przestrzeni lat największy odsetek odpowiedzi potwierdzających współpracę polsko-rosyjską odnotowano w 2002 r. Obrazuje to poniższa tabela.

Tabela 1

Czy możliwe są poważne i partnerskie stosunki między Polską a Rosją?	Wskazania respondentów według lat badań				
	V 2000	IV 2002	VII 2003	IV 2005	V 2006
w procentach					
Możliwe	49	21	22	25	60
Nie ma szans	26	17	22	23	27
Trudno powiedzieć	1	2	1	2	4

Opinie na temat charakteru i klimatu stosunków polsko-rosyjskich nie są jednoznacznie powiązane z cechami społeczno-demograficznymi badanych, jak również z ich poglądami politycznymi. Istnieje natomiast związek tych opinii ze stopniem zainteresowania polityką. Zainteresowanie to i wynikająca z niego lepsza orientacja polityczna, idzie w parze z przekonaniem o sprzyjających stosunkach polsko-rosyjskich. W taką możliwość nie wierzy co piąty badany deklarujący żywe zainteresowanie sprawami politycznymi oraz co trzeci w ogóle nie przejawiający zainteresowania tym problemem. Rzeczą pewną jest, że ta grupa osób nie zamierza również brać udziału w ewentualnych wyborach parlamentarnych.

Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



Istnieje również duża rozbieżność poglądów na współpracę z Rosją między politykami poszczególnych partii politycznych. Według badań, największymi optymistami w kwestii pojednania polsko-rosyjskiego są przedstawiciele partii SLD, najmniejszymi z kolei politycy z PO. Poglądy elektorów PiS i Samoobrony pozostają w tej sprawie praktycznie takie same. Całość obrazuje poniższa tabela.

Tabela 2

Poszczególne elektoraty	Czy możliwe są poważne, przyjazne i partnerskie stosunki między Polską a Rosją?		
	Możliwe	Nie ma szans	Trudno powiedzieć
w procentach			
SLD	27	13	6
Samobrona	20	20	6
PiS	19	19	2
PO	14	27	1
Niezdecydowani	64	25	11
Niepopierający głosujących	63	33	4

Dodatkowo ankietowanym zadano pytanie: Na którym z naszych sąsiadów Polska może najbardziej polegać, a którego się najbardziej obawiać? W tej pierwszej grupie Rosja niestety była wymieniana tak rzadko, że nie uplasowała się w pierwszej dziesiątce rankingu, natomiast w drugim zestawieniu znalazła się na samym szczycie:

Których państw Polska powinna się najbardziej obawiać?		CBOS
Rosja		59%
Niemcy		23%
Włochy		11%
Indie (także „kraj arabskie”, „amerykańskie”)		7%
Ukraina		2%
Francja		4%
Stany Zjednoczone Ameryki		3%
Iran		2%
Chiny		2%

Mimo to aż 69% ankietowanych uważa, że współpraca między Polską a Rosją układa się coraz bardziej pomyślnie. Pozostaje niestety pewien dystans, którego nie odczuwamy np. w stosunku do Niemiec.

Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



Obecnie, jak wiadomo Dmitrii Miedwiediew zadeklarował politykę przyjaźni i otwarcie się kraju na międzynarodową współpracę. Polska strona proponuje swą pomoc dla ofiar katastrofy kopalni w Raspojskiej – premier Tusk osobiście złożył kondolencje Władimirowi Putinowi i obiecał wesprzeć akcje ratunkową. Prezydent Republiki Rosyjskiej wprowadził natomiast w nadzwyczajnie krótkim czasie ustawę pozwalającą na legalnie zatrudniać cudzoziemców, co daje naszym rodakom niewątpliwie

korzyści, ponieważ Rosji potrzebni są polscy specjaliści – głównie inżynierowie. Nasuwa się tu więc pytanie: czy współpraca z naszymi wschodnimi sąsiadami jest faktycznie niemożliwa? Niestety, nie opracowano do tej pory bardziej aktualnych sondaży na ten temat. Nie pozostaje więc nic innego jak czekać na kolejne, bardziej optymistyczne wyniki.

Magdalena KRINS II

Źródło: badania CBOS, 2006 r.



PODRÓŻE

Stolica słonecznego Uzbekistanu

Gdyby ktoś jeszcze nie miał pomysłu gdzie się wybrać na wakacje, to bardzo polecam Taszkient – stolicę Uzbekistanu. Pogoda w lecie w tej części świata jest zawsze słoneczna i bezchmurna, więc nic nie przeszkodzi w zwiedzaniu tego pięknego miasta. Co prawda może być trochę zbyt gorąco jak dla Europejczyka, ale wrażenia płynące z zaznajomienia się z tak egzotyczną kulturą i atrakcjami turystycznymi będą tego swoistą rekompensatą.



Pomnik Niepodległości i Humanizmu

Co ciekawego mogą zobaczyć w Taszkencie wielbiciele podróży i zabytków? Myślę, że zwiedzanie można by było rozpocząć od Skweru Amira Temura w centrum miasta. Na placu tym znajduje się brązowy pomnik wybitnego działacza państwowego i dowódcy wojskowego z dynastii Temurydów. Ręka Tamerlana siedzącego na koniu wskazuje na



taszkiencki „Broadway” – pieszą ulicę Sailoh, na której można kupić pamiątki, biżuterię, obrazy, a także zamówić u malarza swój portret (Mieszkańcy miasta wspominają, że ulica ta jeszcze parę lat temu była głównym miejscem spacerów i spotkań towarzyskich, posiedzeń w licznych restauracjach, słowem wrzała życiem, a teraz świeci pustkami). Dalej



Pomnik Amira Temura

mieści się Plac Niepodległości – główny plac republiki, gdzie odbywają się najważniejsze ceremonie i parady wojskowe w dniach świąt państwowych i innych uroczystości. Wejście na plac prowadzi przez Arkę Dobrych i Szlachetnych Zamiarów, którą przekraczają nowożeńcy, aby złożyć kwiaty przed Pomnikiem Niepodległości i Humanizmu – globusem ukazującym mapę Uzbekistanu oraz figurą Szczęśliwej Matki, przytulającej do serca niemowlę. Na placu mieści się też budynek Senatu – Izby Wyższej Parlamentu Uzbekistanu, a także liczne fontanny. Jeśli chodzi o te

ostatnie, to należy powiedzieć, że w Taszkencie jest ich dosyć dużo, i dzięki nim azjatycki upał daje się znieść. Na południe od ulicy Sailoh znajduje się wspaniały Plac Teatralny Taszkentu z budynkiem Teatru Opery i Baletu im. Aliszera Nawoi. Przed gmachem teatru mieści się piękna fontanna mająca postać torebki bawełny, symbolizująca główne bogactwo naturalne Uzbekistanu.



Teatr Opery i Baletu im. A. Nawoi

Ci, którzy interesują się dziejami tego kraju mogą odwiedzić Muzeum Historii Temurydów i obejrzeć uzbrojenie i odzież dowódców wojskowych i zwykłych żołnierzy, instrumenty muzyczne, instrumenty astronomiczne Ulugbeka i wiele innych skarbów kultury odnoszących się do epoki Temurydów. Muzeum Historii Uzbekistanu przechowuje unikatowe zabytki archeologii, numizmatyki, etnografii oraz materiały archiwalne. Miłośnicy sztuki powinni koniecznie zapoznać się ze zbiorami Muzeum Sztuk Pięknych Uzbekistanu, gdzie znajdują się ponad cztery tysiące



eksponatów i wyrobów rzemiosła artystycznego (ceramika, haft złoty, dywany, obrazy, biżuteria i wyroby z jedwabiu) najlepszych rzemieślników w kraju. Na uwagę zasługują też Muzeum Astronomii posiadające bogaty zbiór instrumentów astronomicznych wykorzystywanych w dawnych czasach.

Bardzo ciekawym pod względem turystycznym miejscem jest bezsprzecznie stara część miasta. Tutaj można zobaczyć m.in. meдресę Abdulkasyma i meдресę Kukeldasz z



Meдресa Kukeldasz

XVI wieku, zachowane do dziś i pełniące swoje funkcje edukacyjne; meczet piątkowy z XV wieku (Juma) odbudowany w 2003 r.; odwiedzić jeden z najstarszych bazarów Taszkientu – Czorsu, na którym można kupić towary na każdy gust: owoce, warzywa, mięso, nabiał, słodycze, przyprawy, ubrania i oczywiście – wiele pamiątek. Obok muzułmańskich



Meдресa Hafizi Temurydin



Meдресa Juma

meczetów są również świątynie wyznawców innych religii: cerkwie prawosławne, kościół rzymsko-katolicki, synagoga, kościół ewangelicko-luterański.



Kościół katolicki

Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



Międzynarodowe centrum biznesowe

Stolica Uzbekistanu jest miastem bardzo ciekawym pod względem architektury, gdyż obok zabytków historycznych można zobaczyć przykłady budowli w nowoczesnym stylu, jak choćby liczne hotele i biznes centra.

W Taszkencie można nie tylko oglądać zabytki, ale również odpocząć i świetnie się zabawić. Liczne parki stwarzają ku temu odpowiednie warunki. Niedaleko gmachu Izby Niższej Parlamentu Uzbekistanu mieści się Park Centralny im. Aliszera Nawoi. Jest to piękny duży park ze sztucznymi jeziorami. A tuż za Międzynarodowym biznes centrum na ulicy Amira Temura znajduje się malowniczy Ogród Japoński, ze stawem i domkiem herbacianym, którego atrakcją są japońskie stroje narodowe oraz akcesoria do ceremonii herbacianej. Na tej samej ulicy mieści się Taszkient-Land, czyli miejscowy Disneyland, z różnorodnymi atrakcjami, takimi jak kolejki górskie, diabelski

młyn, komnata strachu i klasycznymi karuzelami. Obok parku rozrywki znajduje się Park Wodny pod otwartym niebem z licznymi zjeżdżalniąmi i basenami rekreacyjnymi. A skoro jesteśmy już na ulicy Amira Temura to nie sposób nie odwiedzić wieży telewizyjnej Taszkientu. Jest to jeden z najwyższych budynków tego typu w Azji Centralnej o wysokości 375 metrów. Nie trzeba mówić, iż z tarasu widokowego rozpościera się wspaniały widok na miasto.

Jak widać Taszkient jest miastem, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Niniejszy artykuł wcale nie wyczerpuje tematu, gdyż wymienione w nim ciekawostki turystyczne stanowią tylko małą część tego, co jeszcze można by było zwiedzić. Ale jak wiadomo, lepiej jeden raz zobaczyć, niż sto razy usłyszeć. Ci, którzy pojadą do Taszkientu zapewne odkryją dla siebie jeszcze wiele ciekawych miejsc.

Iryna Huryna



Izba Niższa Parlamentu Uzbekistanu

Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



TŁUMACZENIA

Listy do Polski

„Listy do Polski” są inicjatywą największej rosyjskiej agencji informacyjnej RIA-NOVOSTI, dającą możliwość rosyjskojęzycznym mieszkańcom krajów byłego ZSRR złożenia kondolencji narodu polskiemu w związku z tragicznymi wydarzeniami, które miały miejsce pod Smoleńskiem dnia 10.04.2010. W ramach tej akcji ponad 100 tłumaczy języka rosyjskiego podjęło się pro bono przetłumaczenia na język polski listów kondolencyjnych Rosjan. Projekt spotkał się z bardzo dużym zainteresowaniem wśród obywateli krajów byłego ZSRR- prace nad tłumaczeniem listów i ich korektą ciągle trwają. Część z nich została już opublikowana w Internecie na stronie www.rian.ru/polska. Poniżej zamieszczamy kilka listów, przetłumaczonych przez naszego redakcyjnego kolegę Marcina Bartyleza z II roku KRiNS.

Paweł

Moskwa, student

Straszne wydarzenie spod Smoleńska

w kwietniu 2010 roku pokazało najważniejsze. W ciężkich, krytycznych sytuacjach naprawdę stajemy się braćmi, braćmi-Słowianami, tak jak w 1943 r. Wybaczcie nam Katyń, bracia-Polacy!

Władimir

Obwód rostowski, nauczyciel historii
Polska to wielki kraj, a Polacy to wielki naród. Kocham was. Niech Bóg ma nas wszystkich w swojej opiece.

Wiktor

Smoleńsk

To jest okropna tragedia. Przyjmijcie moje wyrazy współczucia. Przejeżdżałem z dzieckiem niedaleko miejsca katastrofy w momencie, gdy się rozegrała. Całe szczęście, że niczego nie widzieliśmy! Przez pół dnia miałem potem dreszcze na całym ciele. Trzymajcie się!!!

Tatiana Sazonowa

Obwód leningradzki, nauczycielka

Lzy żalu podchodziły mi do oczu w dzień wypadku Tu-154 pod

Smoleńskiem, gdy patrzyłam na miejsce tragedii, słuchałam relacji w wiadomościach. Moje oczy są pełne łez zachwyty, zachwyty nad zjednoczeniem narodu w momencie ciężkiej próby. Bardzo chciałabym być teraz w Warszawie, na warszawskim głównym placu, ze zniczem w rękach, być razem z wami, wspólnie przeżywać ten bolesny czas. Bądźcie siłni. Wiedziecie, że większość Rosjan jest gotowa ze wszystkich swoich sił was wesprzeć.



Kwiaty pod archałą Polaków w Moskwie

Ruslan Atadżanow

Samara, przedsiębiorca

Drodzy Przyjaciele. Łączymy się z WAMI w bólu

I niech ta tragedia będzie ostatnią z szeregu nieporozumień i sprzeczności, prześladowających nasze narody od wielu stuleci....

Kochamy Polskę. Razem z nią przeżywamy to, co się stało.

Z głębokimi wyrazami szacunku dla WAS wszystkich.

Marian

Polłga, Litwa, inżynier

Historia narodu polskiego jest trudna i pełna sprzeczności, i tym bardziej bolesna jest myśl, że w czasie pokoju jest on po raz kolejny doświadczany... Trzymajcie się! Łączę się w bólu i płaczę razem z wami.

Stanisław Korolew

Reutow, Obwód moskiewski, emeryt

Jestem zszokowany bezsensowną śmiercią elity państwa polskiego. Po ludzku żal mi wszystkich, zwłaszcza rodzin zmarłych. Sam kiedyś byłem lotnikiem i widywałem skutki katastrof. Odbywałem służbę wojskową niedaleko Polski, znałem dużo Polaków i zawsze utrzymywaliśmy ze sobą dobre, przyjacielskie stosunki. W historii Polski sporo było nieszczęść, dużo żalu było również w stosunku do





naszego państwa, ale jestem pewien, że my, Słowianie, zawsze znajdziemy wspólny język i będziemy wspierać siebie nawzajem w chwilach smutku. Trzymajcie się i pamiętajcie, że wasz wschodni sąsiad jest raczej waszym przyjacielem i że w zasadzie nie mamy powodów do kłótni. Bądźcie mężni, czas leczy rany i jestem pewien, że w przyszłości wszyscy zrozumiemy, że żyjemy na jednej planecie Ziemi, i że w ostatecznym rozrachunku wszyscy jesteśmy od siebie zależni.

Jekaterina

Woroneż

Kiedy zdaliśmy sobie sprawę z tego co się stało, zrozumiałam, że nie ma „cudzego” bólu, że każdy przeżywa go po swojemu. Jestem Rosjanką, ale moja prababcia była Polką z Krakowa, także mój mąż ma dziadka Polaka. Nie wiem dlaczego, ale właśnie o tym sobie w pierwszej chwili pomyślałam. Polacy, nie jesteście osamotnieni w swym bólu, mam nadzieję, że już to odczuliście.

Julia Ewsiejewa

Otradnyj, studentka

My, młodzież z Otradnego w obwodzie samarskim, składamy wam głębokie i szczerze wyrazy współczucia w związku z ciężką stratą dla waszego kraju- śmierci Głowy Państwa i wielu

sławnych Polaków. Podzielamy wasze uczucia: ból, żal, troskę, smutek, rozczarowanie.

Chcielibyśmy, drodzy przyjaciele, żebyście zawsze wiedzieli, że jesteśmy gotowi podać pomocną dłoń tym, którzy są nam bliscy i drodzy! Zawsze możecie liczyć na nas, młodych Rosjan!

Szczerze współczujemy rodzinom poległych; chcielibyśmy, żeby i oni wiedzieli, iż w małym mieście Otradnyj, nie mniej niż w całej ogromnej Rosji, smucą się w związku z tą tragedią!

Z poważaniem, młodzież Otradnego!

Lidia

Kemerowo, nauczycielka

Drodzy polscy przyjaciele!

Składam głębokie wyrazy współczucia rodzinom poległych w katastrofie lotniczej! Całym sercem współczuję wszystkim Polakom w związku z tragedią, która ich dotknęła. Mam nadzieję, iż „drugi Katyń” nie podzieli, a na odwrót, zjednoczy nasze narody i pomoże nam wspólnie przeżywać te wydarzenia, które okrywają mrokiem naszą wspólną historię i współczesność.

Uzbecki płow

Płow jest królem kuchni uzbeckiej. Podaje się go na weselu i przy okazji przyjęcia ważnego gościa, na wieloosobowej jubileuszowej uroczystości i w kręgu rodzinnym, bez płowu nie obejdzie się żadna impreza towarzyska i żadna stypa. Dania z ryżu – płowy są znane prawie we wszystkich krajach Wschodu, ale płow uzbecki, sposób przygotowania którego powstał w głębokiej starożytności, można nazwać dziełem sztuki kulinarnej. O płowie i jego uzdrawiających oraz odżywczych właściwościach powstało wiele przypowieści narodowych i legend. Nawet w uzbeckiej nazwie płowu – „osz pałow” – według wierzeń ludowych kryją się początkowe litery głównych składników tego dania: cebula, marchew, mięso, olej, sól, woda i ryż.

Płow zawsze był ulubionym daniem w Uzbekistanie. Kilka stuleci temu w bogatych domach płow gotowano prawie codziennie, ludzie mniej zamożni jedli go raz w tygodniu, w czwartek wieczorem. Dla biedaków był on rzadką potrawą, którą podawano tylko w wielkie święta.

W Uzbekistanie, jak i w wielu innych krajach, gotowaniem zajmują się kobiety. Istnieje tu jednak przeko-

nanie, iż sztukę przygotowania prawdziwego świątecznego płowu opanowali tylko mężczyźni. Często w herbaciarniach uzbeckich (czajchanach) wśród bywalców urządzone są konkursy gotowania płowu.

Kuchnia uzbecka zna ponad pięćdziesiąt odmian tego dania: z mięsem, z grochem, z ziemniakami, gotowany na parze, na baraním łoju kurdiucznym, po chorezmku, po samarkandzku, z pigwą, z czosnkiem... Starodawne przepisy na płow z ryżu w fazie dojrzałości woskowej zachowały się w niezmienionej formie od X-XII wieku, a niektóre przepisy na „klasyczny” płow liczą tysiące lat.

Sam proces gotowania świątecznego płowu przypomina obrzęd. Aby przygotować dobry płow potrzebny jest żeliwny kocioł z dnem o okrągłym kształcie i cały zestaw ostrych noży do czyszczenia i cięcia mięsa, cebuli, marchwi oraz specjalne metalowe łyżki – cedzaki.



Gusta przy Instytucie Filologii Wschodniowiedziejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



Cała brygada pomocników kucharza czyści i cienko sieka cebulę i kroci w paski marchew (przy czym najlepsza jest marchew koloru jasnożółtego, a nie pomarańczowo-czerwonego). Ryż dokładnie oplukuje się, a czasem nawet namacza w wodzie. W gorącym kotle mocno, do pojawienia się białego dymku, podgrzewa się łój kurdiuczny lub olej roślinny i wtedy zaczyna się gotowanie podstawowej części potrawy (tzw. zirwak). Na początku we wrzącym tłuszczu podsmaża się cebulę, później dodaje się kawałki mięsa. Do płowu nadają się różne gatunki mięsa – baranina, koźlecina, wołowina, a nawet konina (z niej robi się specjalną kielbasę, której używa się w niektórych gatunkach płowu). Mięso smaży się do momentu pojawienia się na nim złocistej skórki; następnie dodaje się marchew, lekko ją podsmaża, potem zalewa się wszystkie składniki wodą i dusi na małym ogniu. Gotowy zirwak, przyprawiony solą, papryką



Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodnioeuropejskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

świeżą albo mieloną, ziarnami zry (kmin rzymski), suszonymi jagodami berberysu powinien być przezroczysty i zawierać w sobie całą gamę smaków mieszanek smażonej cebuli, mięsa i marchwi.

Teraz przyszła pora na decydujący moment w gotowaniu płowu – dodawanie ryżu.

Na warstwie mięsa i marchwi umieszcza się równą warstwę ryżu i zalewa się potrawę wodą do wysokości „pierwszego stawu palca wskazującego” kucharza. Gdy woda wyparuje z kotła, specjalną drewnianą pałeczką robi się w ryżu kilka otworów, które wypełnia się wodą.

W prawdziwym płowie ryż powinien być kruchy, jego ziarna muszą być miękkie i nie sklejać się. Żeby danie „doszło” ryż zbiera się do środka i gotuje na niewielkim ogniu, w kotle szczelnie nakrytym specjalną ceramiczną pokrywką lub dużym głębokim talerzem. Doświadczony kucharz poznaje kiedy płow jest gotowy uderzając łyżką cedzakową o ściany kotła. Jeśli wilgoć z ryżu nie wyparowała całkowicie – słychać syczenie, a gdy danie jest gotowe – głuchy dźwięk.

Płow podaje się do stołu w dużych ceramicznych lub fajansowych naczyniach – laganach. Ryż układa się w kopczyk, na którym kładzie się



kawałki mięsa i wszystko posypuje się świeżą posiekaną zieleniną. W czasach starożytnych na weselach płow podawano każdemu gościowi oddzielnie na placuszkach (lepioszkach).

Przepis na słynny uzbeki płow od wieków był przekazywany nie tylko z pokolenia na pokolenie, ale także z ręki do ręki przez kupców i podróżnych na Jedwabnym Szlaku. Dostosowując się do lokalnych gustów i dostępnych produktów, stał się on w takiej czy innej formie popularną potrawą wśród wszystkich narodów od Sinkiang do Azerbejdżanu.

W dawnych czasach uważano, że płow posiada właściwości lecznicze. I rzeczywiście jest on wysokokaloryczny, lekkostrawny potrawą o zbalansowanej ilości węglowodanów, tłuszczów i białek. Może on być z powodzeniem stosowany przy niedokrwistości, gruźlicy, ogólnym wyczerpaniu.

Według wielowiekowej tradycji w Uzbekistanie płow podaje się głównie wieczorem na kolację. Obowiązkowym dodatkiem do płowu są salatkę ze świeżych lub marynowanych warzyw, owoców i jagód – pomidorów, ogórków, rzodkwi i rzodkiewki, cebuli, pestek granatu, kwaśnych winogron, wiśni, truskawek z dodatkiem kolendry, kopru, pietruszki, czosnku, liści bazylii. Salatkę nie tylko wzbogacają płow w

witaminy, ale także sprzyjają lepszemu przyswajaniu tej dosyć tłustej potrawy. No i oczywiście na stole powinna znaleźć się herbata. W Taszkencie preferują czarną, a w pozostałych regionach zieloną. Swoisty rytuał parzenia herbaty jest zachowywany przez każdą rodzinę. Gospodyni oplukuje porcelanowy czajnik wrzątkiem, wsypuje do niego specjalną łyżeczką herbatę i po zaparzeniu polewa czajnik wrzącą wodą. Po kilku minutach czajnik i pialy – małe porcelanowe miseczki – podaje się do stołu. Należy trzykrotnie nalać do pialy świeżo zaparzoną herbatę i przelać ją z powrotem do czajnika, wtedy herbata uzyskuje lepszy smak i aromat. Szanowanemu gościowi przyjęto nalewać herbatę do pialy na jedną trzecią jej objętości, tylko kilka łyków. Do herbaty gospodyni proponuje cukier – nawet (gotowany, a później krystalizowany w specjalny sposób – wschodni przysmak), miód, słodycze. Jeżeli tradycyjną rosyjską potrawą nazwać możemy bliny, ukraińską – huluski, francuską – zupę cebulową, to poznać charakter uzbbeckiego narodu można tylko skosztowawszy płowu.

Źródło: <http://www.casimira.com/news/gras01.shtml>

Z języka rosyjskiego przetłumaczyły:

Agnieszka Gogolewka

Iryna Huryna



MUZYKA

Słowiańska bogini w Loch Ness

Majowy wieczór. Przebrzmiewa Virrasztók. Zgromadzony tłum ogarnia radosne oczekiwanie. Ludzie przyrosnięci do przednich barierki triumfalnie spoglądają na tłoczących się z tyłu. Nie jesteśmy w stanie się ruszyć, w obawie utraty strategicznej „pozycji widokowej”. Wybrańcy spoglądają na scenę z lotu ptaka obiegając parapety; błyszczące oczy obiektywów obejmują pustą jeszcze scenę. Powoli, stopniowo docierają do nas leniwe dźwięki, wprawione ucho rozpoznaje nieśmiało jeszcze *Покрови небесного старца*. Zaczęło się - muzyczny poczęstunek podano do stołu: panie, panowie przygotujcie widelce, uczta trwać będzie tylko chwilę.

Nagle poruszenie, fala entuzjazmu, bo oto naszym oczom ukazuje się smukła figurka w haftowanej koszuli i nieodłącznym lisie na ramionach - Masza wpada na scenę. Dzisiaj to ona hipnotyzuje i ożywia. *Силье Поверни-ка лик ты на свет, Видишь зарево канувших лет?*

wypełnia klub Loch Ness. Agresywny, gardłowy wokal silnie kontrastuje z wątlą postacią i dziewczęcą twarzą artystki. Masza ma dziś wiele do powiedzenia. Dzięki niej znów pocujemy się Słowianami: wspólne, wydobyte z mroków zapomnienia korzenie oplotą nas, zjednoczą; potowarzyszy nam młody Jaryło (*Ярило*), w nieznane lądy zagle poniesie Strzybóg (*Гой, Поле, Гой!*), ciepło da rytualny ogień Kupaly (*Купалу*).

Folkloru z twórczości Arkony wyłączyć się nie da. Jest on nie tylko twórczą inspiracją, ale jakby jego nową formą, podaną słuchaczowi w kontrowersyjnej dla niektórych postaci. Sama nazwa zespołu nawiązuje do ośrodka kultu pogańskiego na terenie dzisiejszych Niemiec - kiedyś znajdowała się tam świątynia Światowita (nazywanego także Rodem), wraz z posagiem boga i jego skarbcem (faktyczna własność państwa Rugian). Po zburzeniu w 1125 roku Radogoszczy Arkona staje się najważniejszym miejscem kultu religijnego na tym terenie. Swoją pozycję zajmuje jednak stosunkowo krótko -

rok 1168 przyniesie bowiem najazd króla duńskiego Waldemara, a w konsekwencji zajęcie Rugii i zniszczenie ostatniej opoki wiary pogańskiej Słowian. Jeśli chodzi o etymologię słowa Arkona to dosłownie można przetłumaczyć je jako Biały Koń (*Ярый Конь*). Taką nazwę nosił jeden ze starych słowiańskich obrzędów, kiedy to zwierzę danej maści

puszczano przez szereg oszczepów powbijanych w ziemię, a jeśli choć jeden został potrącony wróżyło to klęskę w nadchodzącej wojnie.

Ten, a nie inny wybór wyznaczył pewną drogę, którą członkowie zespołu od roku 2002 podążają. Wszystko zaczęło się w mieście Dolgoprudnyj, we wspólnocie rodzimowierczej, do której przynależeli.

Wspólne dążenia, zainteresowania i aspiracje zaowocowały wydaniem pierwszej płyty *Возрождение*, która przyniosła grupie ogóln światową sławę. Po tak spektakularnym sukcesie, jeszcze tego samego roku ukazuje się drugi album - *Летта* - na płaszczyźnie tekstualnej wierny poprzedniemu, muzycznie bardziej ezoteryczny, mroczny, ciężki. Przełomowym momentem w twórczości Arkony jest zrezygnowanie z syntezatorów, na rzecz współpracy z muzykami folkowymi, co wyraźnie słyszymy





na płytach *Во Славу Великим* (2005), *От сердца к небу* (2007) oraz ubiegłorocznym *Гой!, Поде, Гой!*.

Choć wykonywany przez grupę gatunek muzyczny klasyfikuje się jako folk-pagan metal, to nie brak w nim również patetycznych, lirycznych pieśni, takich jak chociażby *Русь*. Wyciszmy się zatem i my, bo oto nad „koncertującą wspólnotą” niesie się ta zachwycająca, podniosła melodia. Chłopak, stojący obok, który jeszcze

przed chwilą czuł się rozczulony niemożnością zrozumienia *Мазы*, kierującej do nas słowa w swym rodzimym języku, teraz niemal bezbłędnie wyśpiewuje: *Русь моя непокорна, силою огромна чтоб разбить врага. Но придет и наше время, скинем вражье бремя мы навсегда*. Kiedy zwróciłam mu na to uwagę odpowiada ze śmiechem: „to jest taka moja mantra, nie na to nie poradzę, samo zagnieżdża mi się w głowie”.



Gazeta przy Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego



I muzyczna modlitwa nie ustaje, jest i *Kopotyń*, i *Мапена*, rozbrzmiewa *По сьпои земле...* A chociaż ograniczają nas ściany, wieczorna pora z każdą minutą coraz głębiej wkłada nas do pudelka po butach, to przecież nie ma pod naszymi stopami podłogi, a tylko miękka, wiosenna trawa; spocone ciała nie tłoczą się przed sceną, a zwartym kręgiem, na leśnej polanie bronią przed zazdrosnymi spojrzeniami nocy rozpalonego ogniska. Są opowieści o wielkości i klęsce. Jest *Arkona*. Dawna? Obecna? Oni czy my?

Ostatnie dźwięki unoszą się jeszcze nad zebranymi. Dawka ożywczej stawy przyjęta; zakotłowało się w głowie. Ten wieczór będziemy

pamiętali długo. Ale to nie koniec. Jeszcze chwilę i *Jonne Järvelä* zabierze nas do Finlandii z pieśnią *Beer Beer!* na ustach. Słowiańska bogini przekazuje pałeczkę zespołowi *Korpiklaani*, który powoli wdraża nas w baśniowy świat owiany „szamańsko-pogańską tajemnicą”. Ale to już historia na oddzielną opowieść... :)

Aneta Gałara

Wykorzystane materiały pochodzą ze stron:
<http://www.arkona-russia.com/>
<http://www.arkona-russia.pl/wordpress/>
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Arkona_\(grupa_muzyczna\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Arkona_(grupa_muzyczna))
<http://lovehermadly.blog.pl> - zdjęcie z koncertu

Jesteś zainteresowany pracą w naszej gazecie? Chcesz rozwijać swoje umiejętności pisarskie? a może masz ciekawe pomysły i uwagi, którymi chcesz się z nami podzielić?

Nie zwlekaj napisz do nas!!!
wschodnimiraz@gmail.com



Redakcja

Redaktor naczelny
Sylvia Kurowska

Skład i łamanie
Mateusz Bereziński
Jakub Zachura

Korekta
Sylvia Kurowska
Aneta Gałara

Autorzy tekstów

Marcin Bartyzel
Aneta Gałara
Agnieszka Gogolewska
Irena Huryna
Sylvia Kurowska
Marek Wojnar
Magdalena Żugaj

*Za treść i formę artykułów
odpowiadają ich autorzy.*